

Dr hab. Anna Horolets, prof. ucz.
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Warszawski
email: a.horolets@uw.edu.pl

Recenzja

pracy doktorskiej mgr **Małgorzaty Różańskiej-Mglej** pt. **„Religion and Refugee Trauma as Experienced by Artists Hosted within the ICORN Network”**

Przedstawiona do recenzji rozprawa, przygotowana przez mgr Małgorzatę Różańską-Mglej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezentuje szczegółowy opis i analizę oddolnego doświadczenia sytuacji uchodźczej wśród osób zajmujących się pracą twórczą, między innymi wśród pisarzy, fotografików, aktorów. Autorka skupia się w niej na doświadczeniu uchodźców, którzy znaleźli tymczasowe schronienie w Polsce, Norwegii i Szwecji dzięki programowi ICORN oferującemu zakwaterowanie i wsparcie instytucjonalne i finansowe artystom, którzy doświadczyli w swoim kraju prześladowań i w wyniku tego zdecydowali się na opuszczenie go. Badaczkę interesują mechanizmy postrzegania samej sytuacji uchodźczej w tej specyficznej grupie a także procesy radzenia sobie z doświadczeniem wygnania.

Rozprawa jest podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o kulturze i religii. Promotorką pracy doktorskiej jest prof. dr hab. Halina Grzymała-Moszczyńska. Napisana w języku angielskim, rozprawa liczy 280 stron maszynopisu i składa się z 5 rozdziałów, wstępu, bibliografii i obszernego zestawu aneksów (jest ich 14). W recenzji przedstawię najpierw swoje odczytanie zawartości pracy, po czym przejdę do interpretacji, uwag i komentarzy.

W liczącym 4 strony wstępie Autorka przedstawia powody, dla których zdecydowała się podjąć problematykę roli religii w adaptacji uchodźców-artystów, formułuje główne pytania badawcze i pokrótce zarysowuje strukturę pracy. Wyjaśnia także swoją pozycjonalność: jest pracownicą jednej z instytucji goszczących uchodźców-artystów a jednocześnie bada doświadczenie osób goszczonych przez tę instytucję w Polsce ale przede wszystkim przez siostrzane instytucje w Norwegii i Szwecji.

Rozdział 1 zawiera prezentację ram teoretycznych rozprawy doktorskiej. Mgr Różańska-Mglej skupia się na religii w sytuacji uchodźczej, pokazuje jej podwójną rolę: (1) źródła/powodu prześladowań, które wymuszają wygnanie, a zarazem (2) (ambiwalentnego) czynnika adaptacji w

środowisku przyjmującym. Drugą centralną kategorią analityczną jest dla niej trauma, którą interpretuje korzystając z literatury psychologicznej. Autorka motywuje celowość badania religii w sytuacji uchodźczej, szczególnie kwestii roli religii w radzeniu sobie z traumą uchodźstwa, słabą obecnością tego wątku w literaturze przedmiotu. Uzasadnieniem tej tezy jest szczegółowa i klarowna prezentacja kwerendy literatury przedmiotu, z której wynika, że piśmiennictwo poświęcone temu zagadnieniu jest fragmentaryczne. Następnie zaprezentowany jest model konceptualny radzenia z traumą ADAPT zaproponowany przez australijskiego badacza Dereka Silove'a. Wyróżnionych w nim jest 5 filarów (bezpieczeństwo; więzi; sprawiedliwość; tożsamości; znaczenia egzystencjalne), do których Doktorantka będzie nawiązywała w swoich analizach. Ciekawą cechą tego modelu jest to, że rozgranicza on normatywne i nie-normatywne reakcje na traumę (np. gniew vs. gorycz i paranoja, jako odpowiednio normatywna vs. nienormatywna reakcje na traumatyzującą niesprawiedliwość). W tym rozdziale zawarty jest również przegląd literatury nt. roli sztuki w przezwyciężeniu traumy uchodźczej. W przeglądzie literatury Autorka nie rozgranicza prac dotyczących sztuki profesjonalnej (i artystów-uchodźców) a sztuki (twórczości) jako narzędzia terapeutycznego, z którego korzystają pracownicy wspomagający uchodźców, dla których sztuka nie jest częścią ich dotychczasowego życia zawodowego.

W rozdziale 2 mgr Różańska-Mgłej prezentuje wszystkie elementy postępowania badawczego, zaczynając od sformułowania pytań badawczych i uzasadnienia wyboru interpretacyjnej analizy fenomenologicznej (*Interpretative Phenomenological Analysis – IPA*); przedstawienia próby badawczej, procedury analitycznej i konkretnych narzędzi badawczych (np. oprogramowania do analizy danych jakościowych); charakterystyki pozycjonalności badaczki i instytucji ICORN; a kończąc na sposobach prezentacji wyników oraz zapewnienia poprawności metodologicznej i etycznej wrażliwości badań. Autorka przeprowadziła w sumie 25 wywiadów pogłębionych, w tym 7 – z pracownikami i pracownicami instytucji goszczących. Jej rozmówcami byli przeważnie mężczyźni (spośród 18 osób uchodźczych, z którymi przeprowadzono wywiady, tylko 4 to kobiety, co – jak pisze Autorka – reprezentuje jednocześnie szerszą „populację” osób korzystających z programu ochronnego dla artystów z doświadczeniem uchodźczym). Są to osoby w wieku 31-63 lat pochodzący w takich krajów jak Iran, Irak, Egipt, Bangladesz, Syria Afganistan, Jemen i Zimbabwe. Co ciekawe, wśród rozmówców i rozmówczyń, większość osób (11 z 18 wywiadów) nie określiła wprost swojego stosunku do religii; 3 osoby określiły się jako „ateista”; pozostałe reprezentowały religię muzułmańską (2), chrześcijańską (1) i animizm (1). Interesująco rysuje się grupa koordynatorów programu ICORN, z którymi Badaczka prowadziła wywiady eksperckie. Jest to grupa 7 osób w wieku 32-60 lat, 6 osób spośród 7 to kobiety, 5 pracują w Norwegii, 2 – w Polsce. W ich przypadku nie ma wskazań, jaki jest ich stosunek do religii.

Najobszerniejszy, bo liczący ok. 150 stron, rozdział 3 stanowi szczegółową prezentację wyników badań. Autorka zdecydowała się na zorganizowanie go według struktury 28 nadrzędnych/głównych tematów (*super-ordinate themes*), które wyłoniły się w trakcie analizy zebranego materiału. Część tematów nadrzędnych przyporządkowana jest do jednego z 5 filarów z oryginalnego modelu ADAPT (bezpieczeństwo: 28; więzi: 3-6; sprawiedliwość: 26; tożsamości: 23-25; sens egzystencjalny: 1, 27. Badaczka dodatkowo wyróżniła dwa nowe filary: „sztuka” oraz „ciało i umysł”, uzupełniając w ten sposób model ADAPT. Główne tematy 7-18 przyporządkowane są do filaru „sztuka”, a tematy 2 i 19-22 – do filaru „ciało i umysł”. Wiele tematów głównych posiada także „rozgałęzienia”, które nazwane są tematami pochodnymi (*emergent themes*), i tak np. przy głównym temacie „religia” są to „religia i sztuka” oraz „religia, sztuka i prześladowanie”, a przy temacie nadrzędnym „sztuka i prześladowanie” są to tematy pochodne „prześladowanie w kraju pochodzenia”, „strategie prześladowania”, „historia prześladowań”, „(nie)możliwość powrotu do kraju pochodzenia” oraz „cenzura i autocenzura”. Prezentując każdy z tematów nadrzędnych Badaczka umieszcza częstości pojawienia się go w materiale empirycznym, co daje wgląd w relatywną jego istotność w badanej grupie rozmówców i rozmówczyń. Przytoczone są cytaty z wywiadów, ilustrujące tematy nadrzędne i pochodne. Cytaty opatrzone są komentarzem, który dość często jest raczej parafrazą zawartości cytatu aniżeli jego interpretacją. Po prezentacji serii cytatów zaklasyfikowanych do danego tematu Autorka przedstawia podsumowanie głównych motywów, które charakteryzują dany temat w zebranych materiale. Oprócz analizy materiału z 18 wywiadów z artystami z doświadczeniem uchodźczym, Mgr Różańska-Mglej przedstawia także osobno analizę 7 wywiadów z ekspertami (podrozdział 3.11), których uwaga koncentruje się przede wszystkim na kontekście instytucjonalnym i sztuce, i w mniejszym stopniu na traumie i stanie umysłu uchodźców.

W rozdziale 4 Autorka podejmuje się stworzenia syntezy na podstawie dokonanych analiz. Po pierwsze stwierdza, że religia nie jest tak istotną cechą adaptacji dla artystów-uchodźców jak dla innych osób z doświadczeniem uchodźczym; wielu artystów, z którymi rozmawiała było prześladowanych z powodu ich ateizmu. Drugim interesującym wnioskiem jest to, że trauma, która w założeniu miała być centralna dla doświadczenia artystów-uchodźców, przez nich samych była przywoływana nader rzadko. Mgr Różańska-Mglej postanawia interpretować ten fakt w kategoriach różnic kulturowych i powstrzymuje się od przypisywania traumy osobom, które wprost nie mówią o swoim doświadczeniu jako traumie. Po trzecie, bardzo interesująco prezentuje się zestawienie relatywnej ważności różnych wątków, przykładowo, najbardziej obecny a więc istotny dla migrantów jest wątek wspólnoty w ramach filaru więzi – mówią o nim wszyscy respondenci, i czynią to często. Natomiast praca poza sztuką jako część tożsamości jest relatywnie najrzadziej poruszonym wątkiem (i tylko przez 10 osób z 18). Znaczna część rozdziału 4 jest poświęcona uzasadnieniu dodatkowych

dwóch filarów („sztuka” oraz „ciało i umysł”) do modelu ADAPT, a także sumarycznemu przedstawieniu tematów, które pojawiły się w materiale empirycznym i skłoniły Autorkę do uzupełnienia modelu Silove’a. W konstrukcji tego rozdziału istotne są odsyłacze do innych badań i modeli, z którymi Autorka albo polemizuje, albo dostarcza dodatkowych danych do ich potwierdzenia.

W rozdziale 5 zatytułowanym „Uwagi końcowe”, mgr Różańska-Mglej najpierw podsumowuje główne tezy poprzedniego rozdziału, po czym przechodzi do realizacji zasadniczego celu tej części pracy: stworzenia rekomendacji dla praktyków społecznych pracujących z uchodźcami, szczególnie dla koordynatorek i koordynatorów programu ICORN.

Po przedstawieniu mojego odczytania zawartości pracy, przejdę teraz do jej oceny.

Kluczowe wyniki badania. Niewątpliwą zaletą rozprawy jest zajęcie się grupą uchodźców, którzy zajmują się działalnością artystyczną (jako pisarze, rysownicy, fotograficy, aktorzy itd.). Z jednej strony ta grupa może uchodzić za uprzywilejowaną (samo istnienie specjalnego programu, który skierowany jest do artystów, wskazywałoby na dostęp do dodatkowych zasobów w sytuacji przymusowych migracji). Z drugiej strony – i to jest moim zdaniem wkład recenzowanej pracy do studiów migracyjnych – takie osoby są mniej opisane w literaturze przedmiotu a stanowią interesujący przypadek doświadczenia uchodźczego, gdyż są szczególnie zależne nie tylko w wymiarze „bytowym”, ale i w wymiarze profesjonalnym i tożsamościowym od wielu kontekstów, które sytuacja uchodźstwa mocno zniekształca albo niszczy. Chodzi tu między innymi o tracenie renomy/rozpoznawalności (na wygnaniu nie wszyscy nadal mogą prezentować swoje dzieła dawnej publiczności); tracenie środków wyrazu (język; specyficzny kulturowy styl czy symbolizm, itd.); tracenie weny/inspiracji; a nawet tracenie godności/kapitału moralnego, wynikających z prowadzenia opozycyjnej działalności artystycznej w kraju pochodzenia, narażania swojego życia dla słusznej sprawy. Rozmówcy podkreślają, że ich artystyczne życie jest ściśle powiązane z krajem, z którego uciekli (np. na s. 166). Więc można wnioski z badań ująć nawet w szersze ramy: praca mgr Różańskiej-Mglej pokazuje, że profesja artysty wcale nie jest kosmopolityczna, a przynajmniej to określenie należy stosować z dużymi obwarowaniami; artysta jest silnie zakorzeniony w kulturowo specyficznych sieciach, kontekstach, historii. Ich mobilność, szczególnie przymusowa, powoduje dodatkowe komplikacje. Wszystko to sprawia, że twórcy stykają się z innym rodzajem trudności, niż uchodźcy, którzy nie wykonywali pracy artystycznej. Inna jest skala i charakter wyzwań, które przed nimi stoją.

Rodzi to ważne pytania dotyczące tego, czy instytucje niosące pomoc tej grupie powinny przede wszystkim zachęcać artystów-uchodźców do kontynuowania pracy artystycznej i wspierać je głównie w tym zakresie, czy powinny tworzyć możliwości znajdowania alternatywnych form sensownej działalności mogącej zapewnić tym osobom byt i wspomagającej odbudowanie sieci

społecznych i własnej tożsamości. Ten drugi tryb postępowania wynikałby ze zdania sobie sprawy przez instytucje z całej złożoności twórczości artystycznej jako działalności kulturowo-społecznej oraz z ograniczeń instytucji, które nie są w stanie zapewnić rekonstrukcji całego zróżnicowanego i kontekstowo specyficznego za każdym razem pola tej twórczości. W pewnym sensie przychodzi tu na myśl określenie „okrutny optymizm” ukute przez Lauren Berlant, opisujące sytuację, w której dążenie do pełni życia czy pewnych wyobrażeń o udanym życiu staje się główną przeszkodą, by osoba mogła czuć się dobrze i doświadczać dobrego życia nie jako mglistego obrazu przyszłości, lecz tu i teraz. Jest to system aspiracyjny, który blokuje osiągnięcie dobrostanu przez jednostkę. Mgr Różańska-Mglej nie formułuje tego pytania wprost, ale z analiz materiału empirycznego (rozdział 3) i zaleceń dla instytucji (rozdział 5) nasunęło ono mi się samoistnie. Szczególnie w zaleceniach dla instytucji widoczne jest to, że Autorka chce pokierować instytucje tak, by dążyły do zapewnienia artystom-uchodźcom wsparcia we wszystkich aspektach życia i twórczości. Byłaby to oczywiście sytuacja idealna, i chciałoby się, by instytucje mogły dać artystom-uchodźcom wszystko, czego potrzebują. Jednak instytucje mają za zwyczaj ograniczenia (finansowe, czasowe, zakresu obowiązków i kompetencji itd.), więc według mnie ważne pytanie byłoby właśnie takie: co powinny *bardziej* akcentować i traktować priorytetowo instytucje takie jak ICORN, kiedy wspierają grupę o takim profilu: działalność artystyczną czy przygotowanie do samodzielnego funkcjonowania w nowym społeczeństwie.

Interesującym wynikiem badań jest zawarte w pracy stwierdzenie, że religia nie jest wcale bardzo istotna, a szczególnie mała jest jej rola w adaptacji twórców do zmian zachodzących w wyniku przymusowej migracji. Autorka pokazuje, że to ateizm był istotną przyczyną prześladowań dla wielu jej rozmówców i rozmówczyń. Dla nich religia kojarzy się z opresją a nie z nadzieją, nie jest ona źródłem odzyskiwania sił i równowagi. Jak słusznie zauważa, jest to wynik stanowiący istotne uzupełnienie do dotychczasowych badań innych grup uchodźców, w których religia często staje się elementem adaptacji. Tu warto podkreślić jest to, że przy adaptacyjnej funkcji religii w sytuacji migracyjnej ważną rolę gra nie tylko jej duchowy czy indywidualny aspekt, ale także instytucjonalny aspekt religii (o roli instytucji religijnych w doświadczeniu migrantów i uchodźców pisali m.in. Bruno Riccio, Steven Vertovec; i tak np. Mark Macguire i Fiona Murphy przedstawili istotną rolę Kościoła Zielonoświątkowców w przezwyciężeniu wykluczenia i budzeniu nadziei wśród afrykańskich migrantów i uchodźców w Irlandii). Aspekt instytucjonalny religii jest praktycznie nieobecny w materiale mgr Różańskiej-Mglej, i wynika głównie ze wspomnianego wyżej zdystansowanego podejścia do religii jej rozmówczyń i rozmówców.

Moim zdaniem, nie do końca uzasadnione jest na tym tle pozostawienie religii na pierwszym miejscu w tytule pracy. Z jednej strony, rozumiem, że badanie zaczęło się od chęci opisanie roli religii dla grupy, dla której nie była ona wcześniej przedmiotem analiz. Z drugiej jednak strony, kiedy

okazało się w trakcie badań, że religia pełni dla tej właśnie grupy rolę dość marginalną, jeśli chodzi o radzenie sobie z trudnościami sytuacji wygnania i jest rzadko wspomniana, to mogła by ona – jako hasło czy słowo kluczowe – być przesunięta nieco dalej w porządku ważności, usunięta z pierwszego miejsca w tytule, a na pierwszy plan powinna się wysunąć chyba sztuka, która okazała się w trakcie badań niezwykle ważna dla całego życia uchodźców-artystów. Uzasadnieniem większego wyakcentowania sztuki byłaby też jej na tyle duża obecność w narracjach uchodźców, że pozwoliło to Autorce na dodanie do modelu ADAPT filaru „sztuka”. (Natomiast sztuka nie pojawiła się w pytaniach badawczych).

Wydaje się, że nieco inaczej, niż z religią, sprawy się mają z traumą. Chociaż uchodźczynie i uchodźcy nie mówią o traumie dużo (tylko troje odniosło się do traumy wprost), a Badaczka idąc za ich tokiem rozumowania i stroniąc się od europocentrycznych rozstrzygnięć decyduje się na uznanie, że postrzegają swoje doświadczenie inaczej niż przez pryzmat traumy albo nie przede wszystkim jako traumę, to inne elementy doświadczenia opisane w modelu ADAPT, niejako osnutym wokół traumy, są znacząco obecne w materiale empirycznym. Autorka nie rezygnuje z samego modelu wyjaśniającego, raczej go twórczo rozwija. Dlatego w tym przypadku uzasadnione wydaje się pozostawienie traumy w tytule rozprawy.

Obrana metoda analizy, przy której Badaczka idzie w interpretacji materiału dwutorowo, kierując się z jednej strony kategoryzacjami płynącymi z modelu ADAPT, z drugiej zaś – oddolnie wyłaniającymi się z wywiadów tematami nadrzędnymi w myśl podejścia fenomenologicznego, nastrocza pewnych trudności, choć jest w zamyśle ciekawa. I tak Autorka skłonna jest do wyróżnienia tematu „trauma”, mimo że wprost odwołało się do niego tylko 3 osoby z 18. Z jednej strony chciałaby ona podążać za doświadczeniem rozmówców, z drugiej strony model ADAPT narzuca jej swoje dość sztywne ramy, do których także stara się w swoich analizach odnosić. Część tematów zawiera podobne treści, z drugiej strony, naświetlenie jednego tematu nadrzędnego nie przynosi całościowego obrazu jakiejś konkretnej sfery doświadczenia przeżywanego migrantów, bo tematy „rozdrabniają” analitycznie rzeczywistość. I tak na przykład nie jest dokładnie opisane, jaka jest procedura aplikacji i otrzymania stypendiów ICORN, czy program przewiduje wsparcie dla rodzin artystów itd. (por. s. 110, z cytatu wynikałoby, że rodzina nie może się dołączyć; w innych cytatach jest mowa o relacji z dziećmi, które chodzą do norweskiej szkoły i „tracą język i kontakt” z rodzicem). Niejasne też, co program oferuje migrantom na miejscu, czy np. wspiera tworzenie sieci pomiędzy stypendystami ICORN – w różnych krajach, w tym samym kraju (por. s. 104), czy te praktyki ulegają zmianom w procesie „uczenia się instytucji”. Podaje to jako przykład tego, że wybrane podejście analityczne (albo sposób jego zastosowania) w pewnym zakresie przeszkadza w stworzeniu całościowego opisu zjawisk i procesów, będących przedmiotem rozprawy.

Ponadto Autorka podjęła moim zdaniem niefortunną decyzję uczynienia z tematów nadrzędnych – a więc z kategorii analitycznych służących do porządkowania materiału empirycznego – struktury narracji. Liczący ok. 150 rozdział 3 jest w wyniku tej decyzji fragmentarycznym opisem każdej z 28 kategorii głównych (wraz z kategoriami pochodnymi), i nie stwarza dla czytelnika łatwego w odbiorze opisu realiów życia codziennego i stanu umysłowego uchodźców-artystów. Wybrany sposób prezentacji jest zbyt mechanistyczny, swoją formą odwraca uwagę od historii pojedynczych osób a także przeszkadza w oglądzie wybranych obszarów życia migrantów całościowo. (Jego jedyną zaletą jest chyba trudność z identyfikacji rozmówców). Czytelnik może zrekonstruować pewien obraz doświadczenia uchodźczego tej grupy, ale wysiłek „łączenie kropek” leży po jej lub jego stronie, Autorka tego zadania nie ułatwia przez wybrany sposób prezentowania argumentacji.

Metodologia i kwestie etyczne. Autorka wykazuje się dużą świadomością metodologiczną, przedstawia w sposób bardzo szczegółowy i klarowny wybrane podejście badawcze bazujące na założeniach fenomenologii i socjologii rozumiejącej/interpretacyjnej (IPA); przedstawia także w sposób czytelny grupę osób, które wzięły udział w badaniu, przebieg procesu angażowania osób do badania; przeprowadzenia badania pilotażowego itd. Wiele informacji nt. metodologii można zaczerpnąć także z dołączonych do pracy aneksów, które zawierają m.in. mail przewodni; pełny tekst świadomej zgody respondentów; scenariusze wywiadów z uchodźcami i ekspertami; fragment transkrypcji wywiadu itd. Godne pochwały jest dążenie do maksymalnej przejrzystości i ujawnienia wszystkich aspektów postępowania badawczego.

Nie w pełni wyjaśniony jest jednak wybór trzech krajów i ośmiu ośrodków, z których ostatecznie pochodzili uczestnicy i uczestniczki badań; o ile ośrodek krakowski był (albo nadal jest) miejscem pracy mgr Różańskiej-Mgłej, to przyczyny wybrania pozostałych 7 ośrodków pozostają niedostatecznie opisane. (Przy czym, tylko jedna osoba spośród rozmówców i rozmówczyń znajduje się w momencie wywiadu w Polsce, co oznacza, że badanie było prowadzone głównie poza ośrodkiem „rodzimy” Autorki). Na s. 50 dowiedzieć się można, że Autorka przebywała w Oslo w grudniu 2017 roku, kiedy zaczęła prowadzić badania pilotażowe. Czy wybór tych 3 krajów był wynikiem przypadku? Taka przygodność w badaniach jakościowych nie jest dyskwalifikująca, często się zdarza za równo z powodów niedofinansowania badań (badacz musi sam „wynaleźć” sposoby, by badanie przeprowadzić w sensie materialnym), jak i z powodów trudnej dostępności badanych; jednak jeśli wybór ośrodków był dziełem przypadku, to ta okoliczność wymaga wyjaśnienia, tak jak wyjaśnione są w pracy inne aspekty badania.

Mgr Różańska-Mgłej szczegółowo przedstawia swoją pozycjonalność jako badaczki, klarownie definiując się jako osobę, która prowadziła badania będą w środku instytucji (pracowała 13 lat jako koordynatorka ICORN w Krakowie). Omawiając kwestie skrzywienia badawczego (*bias*) oraz

kwesie etyczne całkowicie pomija kwestię potencjalnej zależności badanych od badaczki. (Pisze natomiast o zaufaniu badanych do badaczki oraz o plusach płynących z bycia w środku, s. 54). Jako osoba reprezentująca program ICORN posiadała jakąś formę instytucjonalnej władzy nad osobami biorącymi udział w badaniu, które mogły poprzez sam fakt przynależności badaczki do struktur instytucji nie tylko odpowiednio „autocenzurować” swoje wypowiedzi (np. mitygować krytykę na temat programu, by nie urazić jej uczuć), ale i czuć się (nawet podświadomie) zobowiązane do udzielenia odpowiedzi. Tutaj nie należy mylić szczerych a nawet szlachetnych intencji Badaczki, które zapewne były motywacją przeprowadzenia przedstawionych z dysertacji badań, z koniecznością uświadomienia i zdanie sprawy z istnienia instytucjonalnej zależności w sytuacji, w której badaczka jest jednocześnie pracowniczką instytucji, która zapewnia uchodźcom środki do życia i dach nad głową.

Z drobnych uwag, nie do końca zrozumiałe jest sformułowanie zawarte na s. 53 (linijki 3 i 2 od dołu), gdzie Autorka stwierdza, że przedstawiała wyniki badań na konferencjach uzyskując w ten sposób informację zwrotną od przedstawicieli ICORN a także artystów goszczonych przez ten program. Czy koordynatorzy ICORN a szczególnie artyści-uchodźcy byli obecni na konferencjach naukowych? Jeśli tak, w jakim charakterze? Jeśli to pomyłka, warto byłoby ją wyjaśnić.

Uwagi dotyczące formy i stylu. W warstwie formalnej bardzo interesującym rozwiązaniem zastosowanym w pracy wydaje mi się sposób prezentacji kwerendy literatury przedmiotu. Autorka selekcjonuje z baz elektronicznych najważniejsze teksty w danym zakresie i przedstawia ich zawartość w formie tabeli (np. ss. 23-28: teksty o roli religii w radzeniu sobie z traumą uchodźczą; ss. 35-39: rola sztuki w radzeniu sobie z traumą uchodźczą; ss. 42-44: zastosowania podejścia IPA w badaniach uchodźców itd.). Plusem jest możliwość umieszczenie w formie zwartej informacji o przedstawionych w tych tekstach grupach, metodach badań i głównych wnioskach; możliwość łatwego porównania tych prac. Niewątpliwie jest to interesujący sposób prezentacji kwerendy literatury. Jednocześnie nie do końca jasne jest, czy Autorka korzysta tylko z tej literatury, czy sięga także po monografie i prace zbiorowe. Tę kwestię należy wyjaśnić.

W pracy zauważyłam niemało powtórzeń, np. lista 28 tematów nadrzędnych pojawia się w tej samej mało czytelnej formie (kapitałiki przy wszystkich tematach, liczących do 4 słów; tematy rozdzielone od siebie tylko przez średnik) na s. 11 i s. 65. Powtórzenia są także charakterystyczną cechą rozdziału 3, w którym część tekstu autorskiego jest dość dosłownym powtórzeniem czy parafrazą zawartości cytatów, podczas gdy moim zdaniem interpretacja materiału jakościowego bynajmniej nie powinna polegać na jego parafrazowaniu, lecz na zestawieniu jego różnych fragmentów, zauważaniu ciekawych wzorów, istnieniu niespójności i luk itd.

Na s. 10 tekst rozprawy nietrafnie określony jest jako „paper”, powinno być „thesis”.

Tematy nadrzędne pisane są z dużej litery zarówno w spisie treści (s. 6-7), jak i w reszcie tekstu (na wspomnianych wyżej ss. 11, 65). Szczególnie w spisie treści tworzy to pewnego rodzaju zaburzenie percepcji, nie pozwala uszeregować rozdziały i podrozdziały w sposób logiczny (tytuły rozdziałów (np. Chapter 3. Research Findings) są podane zwykłą czcionką podobnie jak tytuły podrozdziałów (3.4. Bonds and Networks), są mniejsze, i gubią się wśród podanych kapitalikami nazw tematów, będących podrozdziałami drugiego rzędu, np. 3.4.2. MIGRANTS & ASYLUM SEEKERS & REFUGEES).

Na s. 62-64 śródtytułu podane są z małej litery, nie jest to przyjęta forma.

Ogólnie jednak, poza dość incydentalnymi błędami, praca jest starannie przygotowana pod względem formalnym.

Podsumowując, oryginalność recenzowanej rozprawy polega na opisanu i analizie doświadczeń grupy mało rozpoznanej w studiach nad uchodźstwem, zwłaszcza w polskich badaniach migracyjnych. Interesujący jest pomysł połączenia instrumentarium analiz psychologicznych z podejściem fenomenologicznym, choć w praktyce okazuje się to być trudną metodologicznie fuzją. Niewątpliwą wartością pracy jest ukazanie złożoności sytuacji uchodźczej, włączenie do dyskusji teoretycznej wątku sztuki profesjonalnej nie tylko jako zawodu wykonywanego przez uchodźców czy części ich tożsamości, ale i jako elementu radzenia sobie z traumatycznymi przeżyciami i adaptacji w sytuacji uchodźczej. Praca nie jest wolna od pewnych mankamentów: między innymi niefortunny jest wybrany sposób prezentacji materiału w rozdziale 3, na co zwracam uwagę w recenzji. Mimo to, rozprawa jest dowodem, że kandydatka do stopnia naukowego doktora dysponuje ogólną wiedzą teoretyczną w dyscyplinie nauki o kulturze i religii i posiada umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a więc zawarte w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o tytule naukowym i stopniach naukowych warunki, jakie powinna spełniać rozprawa doktorska, są spełnione. Wnioskuje, wobec tego, o dopuszczenie mgr Małgorzaty Różańskiej-Mglej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anna Horolets



5 stycznia 2023 r.